

X

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedynczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcji i Administracji: ulica Wasilczykowska (Prorozna) Nr. 9 róg Puszkinijskiej. — Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorozna) Nr. 9, róg Puszkinijskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 8 rub., półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie 85 kop. — Prenumerata zagraniczną: rocznie 14 rubli, półrocznie 7, kwartalnie 4 ruble. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmoni. W Kijowie prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika”; w Paryżu wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trévise; w Warszawie Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 63 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W Zytomierzu p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

EDMUND KRACZKIEWICZ
po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 7-go marca 1907 r. w Rajgrodzie, o czem stroskana rodzina zawiadamia krewnych i znajomych.
Pogrzeb odbędzie się w Odesie w niedzielę, d. 11-go marca r. b.

Sala Klubu Kupieckiego. KONCERT
W środę, d. 14-go marca
na kasę Wzajemnej Pomocy Stowarzyszenia muzyków orkiestrowych, oraz na budowę ochronki przy towarzyszeniu dziennej opieki nad dziećmi robotników. Z łaskawym udziałem **Wacława Kochańskiego** o g. 8-ej w. Bilety nabywać można u Władysława Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35. 1095-4-1

Sala „Polskiego Klubu „Ogniwo”.
Przedstawienie trupy dramatycznej Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki. Tylko dwa gościnnie występy artysty Warszawskich Teatrów Rządowych **p. TEODORA ROLANDA.**

W środę, dnia 14-go marca 1907 r.
„W sieci”, wesoły dramat J. Kisielewskiego.
Rolę Jerzego Boreńskiego odegra p. Teodor Roland.

W czwartek, dnia 15-go marca 1907 roku.
„Błękitna”, sztuka w 4-eh akt. K. Łozińskiej.
Rolę Dąbka wykona p. Teodor Roland. Początek o godz. 8-ej.

Ceny miejsc: Krzesła I rzędu 3 rb. 60 k., II—3 rb. 10 kop., III i IV—2 rb. 60 k., V i VI—2 rb. 10 k., VII i VIII—1 rb. 60 k., IX i X—1 rb. 10 k., XI i XII—80 k., XIII, XIV, XV i XVI—55 k. Boczne bliżej sceny — 1 rb. 10 k. Boczne dalej sceny—55 k. Wejście na salę—32 k. dla uczącej się młodzieży 22 k. Bilety sprzedają się w księgarni L. Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35, i w Klubie Polskim „Ogniwo”, a w dzień przedstawienia od g. 3-ej do końca przedstawienia tylko w Klubie „Ogniwo”. 1107—6—1

KLUB „OGNIWO”.
W piątek, d. 9-go marca, o godz. 7½ wiecz.
na rzecz Polskiego T-wa „Oświata”
ODCZYT J. KALLENBACHA
prof. uniwersytetu lwowskiego,
na temat:
„Mickiewicz w Wilnie i Kownie”.
Bilety nabywać można w księgarni Leona Idzikowskiego, Kreszczatik 35, w dzień odczytu w Klubie „Ogniwo”.
Krzesła od 3 rb. do 50 kop., wejście 30 kop. 1085—3—3

POLSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE.
Luterania Nr 32. 1093-4-2
W niedzielę, dnia 11-go lutego r. b.
„GRUBE RYBY”,
komedia w 3-eh akt. M. Bałuckiego.
Po przedstawieniu tańce. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

Kreszczatik 36, wprost Luteraniskiej
Teatr-Witograf A. Mianowskiego
Dnia 9-go, 10-go i 11-go marca od godz. 4-ej do g. 11-ej wiecz.
MISTERIE
Żywe ruchome obrazy
MISTERIE
Jezusa Chrystusa
w 20-tu obrazach.
Demonstrowanie obrazów odbywać się będzie przy odpowiedniej muzyce na organach. 131—30—22

Zakład ogrodniczy Edmunda Kristera w Kijowie
w Przedmieściu Kurenjówka, sklep KRESZCZATIK, naprz. Grand-Hotelu. Poleca Szanownej Publiczności ze swego składu świeżego zbioru **nasiona warzywne i kwiatowe.** Z obszernych szkółek drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, róże sztamowe i krzewy w najrozmaitszych gatunkach. Wszelkie ogrodnicze instrumenty najlepszych fabryk zagranicznych. Katalogi ilustrowane wysyła na żądanie bezpłatnie. 742—10—3

ZAKŁAD OGRODNICZY O. K. WESSERA
w Carskim ogrodzie, telefon Nr 317; w sklepach na Kreszczatiku Nr 23 u E. Kristera naprzeciwko Grand-Hotelu i na Instytucji u W. Kristera dom 622—10—10
Popowa
polecą w ogromnym wyborze kwitnące
KWIATY!!! Bukiety, koszyki, butonierki, wianki i t. p.

REMIZA
Marcina Ruszkowskiego
Bulwaro-Kudravska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje karety, powozy i powoziki, miesięcznie i dziennie, na spacer, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi. R520—, —
Ceny umiarkowane.

Hotel Rzymski Warszawa. Nowo-Senatorska Nr 1, po gruntownej przebudowie otwarto. Światło elektryczne. Winda. Ceny od rb. 4.

OD ADMINISTRACJI.

Poemat Kazimierza Glińskiego: „Pieśń Królewska” w połowie marca będzie doręczony prenumeratom, zapisanym na liście. Prenumeratorem miejscowi otrzymają go w redakcji, zamiejscowym poemat będzie rozesłany za pobraniem kosztów pocztowych i opakowania.

Za 260 rb. zmuszony jestem sprzedać prawie nowy **rower motorowy** firmy „Humber” 23/4 sil. Szczegółowa wiadomość: m. Gorodok, gub. podolska, poste-restante G. I. M. 1104-4-1

Są do sprzedania **Łubiny** białe, niebieskie i żółte po 85, 40 i 45 k. za pod loco, st. kolejowa **Łubiny**, bez worków. Próby—na żądanie. Poczta Owruca, L. Małachowski w Wieleńkach. 1042—6—4

Właścicielom ziemskim ofiaruję swoje usługi **Rolnik-Administ.** z 20-letnią praktyką, obznajmiony z cukrow. i gorzel. Podejmuję się administ. za % od zysku. Adres: Kijów, Kreszczatik 31. E. Lewadowski. 964-10-4

Rejent kijowski
Aleksander Boborykin
zawiadamia, że Biuro jego, znajdujące się przy 1082-3-2
Kreszczatik Nr 27,
zostało otwarte d. 7-go marca.

Herman Grossman
WARSZAWA,
Mazowiecka Nr 16.
Petersburg — Moskwa.
Fortepiany, Pianina, Organy Angelus.

KALENDARZ.	
9 (22) Piątek — Franciszki	
10 (23) Sobota — Wiktora M.	
11 (24) Niedziela — Konstantego	
12 (25) Poniedziałek — Grzegorza	
13 (26) Wtorek — Krystyny P. M.	
14 (27) Środa — Matyldy Kr.	
15 (28) Czwartek — Klemensa	

Pol. Tow. Mł. Sztuki (Kreszczatik 41 m. 59).
Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 9 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8—3.

Deklaracja rządowa
dnia 6-go marca.

Z niecierpliwością i zacięciem oczekiwana deklaracja rządowa została wreszcie odczytana w Dumie w dniu 6 marca przez prezesa rady ministrów. Występując po raz pierwszy przed posłami drugiej Dumy, rząd uważał za potrzebne podzielić się z reprezentantami narodów, państwo rosyjskie zamieszkujejących, zarówno swoimi projektami na przyszłość, jak i temi zasadami, na których owe projekty mają być oparte.

Taką zasadę, taką myśl przewodnią pracy przewodowej upatrzył deklaracja w przerwaniu Rosji na państwo praworządne.

„Póki bowiem, czytamy w deklaracji, prawo pisane nie określi obowiązków i nie zawaruje praw poszczególnych poddanych rosyjskich, prawa te i obowiązki będą zależały od interpelacji i woli poszczególnych osób”.

Oprócz tego praca prawodawcza ma być skierowana do tego, ażeby uniknąć możliwego konfliktu między nowymi zasadami, zawartymi w manifestie z dnia 17 października, a starymi prawami i instytucjami.

Jakiemż drogami ma zamiar dążyć do tego celu rząd i jakie formy prawne nadać zamierza manifestowi z dnia 17-go października?

A więc dowiadujemy się, że prawa istniejące mają być zmodyfikowane zgodnie z zasadą tolerancji religijnej,

wyrażoną w ukazach dnia 17 kwietnia i dnia 17 października 1905 roku. Reformy te zapowiada deklaracja z zastrzeżeniem „wyjątkowego poszanowania i ochrony Kościoła prawosławnego” jako też jego „praw i przywilejów”.

Tyle tylko dowiadujemy się o zasadach manifestu dnia 17 października. Co do innych jego zasad znajdujemy tylko głucho przypomnienie, że zostały one ujęte w formie ustaw tymczasowych... Nie nadto.

W dalszym ciągu znajdujemy już tylko konkretne projekty takich reform jak: wprowadzenie gminy wszechstanowej, specjalnych gmin rolnych, zarządów wiejskich i t. d.

Z pewnym naciskiem podkreśla rząd swe zamiary co do reformy samorządu. Z jednej strony ma być rozszerzone koło osób, przyjmujących udział w samorządzie, z drugiej — kompetencja organów samorządu. Reforma ta ma dotyczyć zarówno Litwy i Rusi, jak i Królestwa z zastrzeżeniem „pewnych zmian, uwarunkowanych miejscowymi cechami odrębności”. Jako też wyodrębnieniem w specjalną jednostkę administracyjną „tych miejscowości, gdzie skupiona jest oddawna czysto rosyjska ludność, mająca odrębne interesy”.

W sprawie reformowania administracji miejscowej rząd ma zamiar dążyć do zaprowadzenia jednolitej wszystkich komisji gubernialnych, znieść urząd naczelnika ziemskiego, zreformować policję i połączyć ją z żandarmerią, przeprowadzić reformę sądów pokoju, zastosować porządek oddawania pod sąd urzędników do ogólnych wymagań procedury karnej i t. d.

Największą troskę rządu stanowi stan ekonomiczny włościan. W tym kierunku rząd zamierza rozszerzyć działalność komisji rolnych, ułatwić włościanom korzystanie z szerokiego kredytu.

W kwestii robotniczej rząd zamierza usunąć niepotrzebne mieszanie się administracji do spraw robotniczych, jako też poprawiać warunki ich bytu już to w formie assekuracji, już to w formie ochrony ich zdrowia i pracy.

Dla rozwoju handlu i przemysłu rząd projektuje znieść na Dalekim Wschodzie *porto-franco*, rozszerzyć sieć kolejową.

Szkolna reforma, zarówno szkoły elementarnej, której ideałem jest nauczanie powszechne, jak i szkoły wyższej — w mniejszym stopniu leży na sercu rządu.

Lecz reformy te potrzebują znacznych nakładów środków. Tymczasem budżet jest obciążony kosztami wojny japońskiej, dochody zmniejszone skutkiem skasowania opłat wykupowych. O zwiększeniu ciężarów podatkowych na razie nie może być mowy. Wobec tego rząd dziś już uprzedza Dumę, że nieuniknione są „środki nadzwyczajne”.

Kończąc na tem szereg projektowanych reform, deklaracja przypomina, że tylko rozważna i konsekwentna praca nad wprowadzeniem nowych zasad ustroju państwowego, może powrócić krajowi spokój i przyczynić się do jego odrodzenia. Rząd oświadcza przeto: że gotów jest przyczynić się do pracy wspólnej z Dumą.

Oto treść deklaracji. Uznając, że tylko wprowadzenie nowych zasad może uzdrowić stosunki i powrócić krajowi spokój, rząd zdobywa się jednak tylko na reformy częściowe poszczególnych sfer życia politycznego i społecznego, z manifestu 17 października zapożycza tylko zasadę tolerancji, zapominając o innych zasadach konstytucyjnych, niezbędnych w każdym państwie konstytucyjnym i ani słowem nie wspomina o tych barbarzyńskich ograniczeniach, jakie kępą „inoplemienieców”, nie zapominając jednak o projekcie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Jeżeli chodzi o ton, musimy stwierdzić, że nie zawiera ona żadnego *quos ego*, których było pełno zarówno w deklaracji 13 maja 1906 r., jak w komunikacie urzędowym 24 lipca tegoż roku. Z tej strony deklaracja robi niewątpliwie korzystne wrażenie i daje pewną podstawę do wytworzenia znośniejszych stosunków między rządem a Dumą.

Całkiem inne wrażenie robi jej treść. Nie znajdujemy tu wprawdzie żadnych wskazówek, czego Dumie niewolno, ale sama treść projektowanych praw stoi w sprzeczności z zapewnieniami o

konieczności nowych zasad. Państwo rosyjskie nie dlatego tylko stanowiło grunt podatny do wszelkiego rodzaju zaburzeń i zamieszek, że obok prawa pisanego, panowała w niem niecierpiąca skrepowania samowola Hurków i Skalonów, lecz i dlatego również, że prawa te były już przestarzałe, że zasady, na których je oparto, są w rażącej sprzeczności z duchem czasu i z potrzebami ludności.

Tylko zmiana tych praw na inne, zgodnie z wymaganiami ogółu, tylko zagwarantowanie tych praw, mogłoby doprowadzić do poważnej zmiany w stosunkach i sprowadzić uspokojenie w kraju.

Zasady 17 października właśnie dlatego stanowią tak doniosłą dla ewolucji politycznej Rosji zdobycz i dlatego taką wagę przywiązują do nich wszystkie żywioły wolnościowe, że zawierają one nowe podstawy prawa.

Wszelka tedy praca prawodawcza, mająca na celu spokój i porządek w kraju, musiałaby zacząć się od ustalenia tych zasad i wszechstronnego wprowadzenia ich do wszystkich sfer życia społecznego i politycznego.

Wznianka o ustawach tymczasowych i wprowadzeniu zasady tolerancji religijnej, jakie zamiast tego znajdujemy na wstępie deklaracji, świadczą tylko o tem, że rząd jeszcze dotychczas trwa w złudzeniu, jeszcze dotychczas chce zażegnać ducha protestu częściowymi ustępstwami.

Deklaracja robi takie wrażenie, że autor jej na wstępie dobrze zdaje sobie sprawę ze stanu rzeczy, lecz później w części szczegółowej nie chce, lub nie może wyciągnąć z tego założenia odpowiednich konsekwencji.

Ta połowiczność, ta wiara, czy przywiązanie do półśrodków łączy obecną deklarację rządu z poprzedniami jego wystąpieniami w jedną harmonijną całość.

Toż w ciszy, jaką zachowały wszystkie żywioły opozycyjne za wyjątkiem Socjal-doktryny: rów i ich odpowiednika na skrzydle przeciwnym, p. Stolypin mógłby odczuć potępienie niemniej stanowcze, niż przed rokiem, tylko bardziej chłodne i rozważne — nietylko dla poszczególnych projektów ministerialnych, ile dla systemu, z którym rząd żadną miarą zerwać nie chce, czy nie może.

Z kraju Magarów.
Idem.
(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego”).
Budapeszt, dn. 15 marca.

Dzień dzisiejszy to uroczystość dla całych Węgier, które czczą go, jako święto narodowe pierwszej klasy. Wszystkie fabryki, urzędy i szkoły pozamykane, a ludność, przybrana w trójbarewne oznaki, wylega na przystrojone flagami ulice i formując się w olbrzymie pochody, odwiedza pamiątkowe miejsca, poświęcone pamięci bohaterów walki o niepodległość.

Piętnasty marca 1848 roku przyniósł Magyaroł gorący manifest Kossutha do narodu i owe słynne dwanaście punktów, żądających równoprawności i wolności politycznej. Wtedy to wystąpił również największy poeta węgierski, **Aleksander Petőfi** i na cokołe muzeum narodowego oddeklamował swoje natchnione „*Talpra Magyarai!*” (Tędo podchwylić tłum wielotyśieczny, powtarzający z zapalem „*Esztank esztank!*” (przysięgamy!).

Od tego czasu powtarza się rok rocznie ta scena, otwierana z niezwykłym pietyzmem, a biorą w niej udział przedstawiciele wszystkich warstw na rod. Tego roku obchód był świetniejszy, niż zwykle, gdyż obecny rząd, składający się z samych patryotów, uczynił wszystko, co mogło podnieść wspaniałość tej uroczystości, którą Węgrzy nazywają narodzinami ideał niepodległości.

Nie tak wyglądała ta uroczystość ostatnim razem. Wówczas absolutystyczny rząd generała Fejervaryego przyniósł żelazną dłoń każdemu objaw pocucia narodowego i tłumy każdy wyrzucił, wymierzony przeciw Austrii. A obchód marcowy to przecież apoteoza działalności największych wrogów habsburskiego domu! To też nie dopuściła policja do żadnych zebrań, a gromadzące się tłumy zaczęły rozpręcać szablami i trawować konie; mimo to sformował się nieprzejrzany pochód, który przerwał wszystkie kordony policyjne i wyruszył na rynek muzealny. Bramy od ogrodu muzeum narodowe-

go, zamknięte przez władze, runęły pod naciskiem mas i wkrótce wpłynęła do parku olbrzymia fala, której już nie mogło powstrzymać. Wysokie schody, prowadzące do muzeum zajęły najwybitniejsze osobistości Węgier, a szeregi polityków w strojach narodowych wyglądał płomienne mowy, za jakie podług kodeksu groziła paroletnia kara więzienia. Działo się to w oczach policji, którą tymczasem zaszadano z koni i kazano pozejmować z głów kapełuszki.

Dziś czasy się zmieniły. We wspaniałym pochodzie musiała wziąć udział policja, ale tym razem w paradnych mundurach i z pełnem uszanowaniem dla narodowej tej manifestacji.

W ogromnej sal redutowej odbył się uroczelony poranek przy udziale najlepszych sił artystycznych stolicy, a o godzinie 2 po południu rozpoczął się tradycyjny pochód przez rynki i ulicę Ludwika Kossutha do pomnika Petőfiiego.

Pięknymi ulicami Pesztu przeciągały nieprzejrzane tłumy, niosąc wieniec ze wstęgami, przewijały się barwne stroje węgierskie, nad głowami unosił się las chorągwi narodowych, a z piersi tysięcy brzmiała smutna pieśń kossuthowska.

U stóp pomnika największego wieszca Magarów przemówili kolejno reprezentanci wszystkich stanów. Po ognistej mowie studenta ozwał się staby głos dziewięćdziesięcioletniego weterana walki o niepodległość... Tłum słucha i patrzy na tego, który był świadkiem bohaterskich wysiłków wielkich wodzów i dzielnego narodu. Ciśza zalegała zupełna — głos starca stał się coraz donośniejszym, wyblakłe oczy nabierały dziwnego blasku, a on od czasu do czasu siwe długie włosy ręką pogładził i opowiadał to, na co patrzył, to, co sam przeżył.

Nie wiem, czy jest na świecie naród więcej czuły na swe narodowe rzeczy, jak Magary. Jedna pieśń kurucka, jedno wspomnienie o swobodzie, jeden obraz z pola walki wyprowadza ich do równowagi. To też nie dziwnego, że mowa staruszka, tej żywej pamiątki po owej wzniosłej chwili upojenia, poruszyła wszystkie nerwy... Patrz na twarz robotnika, karmionego od kilku lat ekstraktem doktryn międzynarodowych, patrz na tego błyszczącego oczy, na pięść zaciśniętą i myślę, czy stu żydowsko-socjalistycznych demagogów zdołałoby zwrócić myśl jego w inną stronę, jak w tę, po której kroczy jego odradzająca się ojczyzna?

Głos weterana słabnie, łyż mu się na powieki cisną — w opowieści jego zbliża się koniec fatalny, przeklęty koniec... wszystko stracone, tam pod Vilagos—kapitulacya!

Tłum wreszcie podniecony i z pieśnią wroga Austrii podąża do Budzina, aby złożyć resztę wieńców u posagu, poświęconego pamięci poległych w powstaniu.

W oknach wystawowych pozamykanych sklepów cały arsenał antyaustryackiej broni. To obrazy z dzieł martyrologii węgierskiej. Śmierć hr. Ludwika Bathyńskiego, trzynastu generałów powieszonych w Aradzie, młodzieńki pułkownik legionu jazdy polskiej, książe Mieczysław Woroniecki, stracony na szubienicy, rozstrzelanie oficerów i żołnierzy, chłosta publiczna obnażonych kobiet, wszystko to działa na proste umysły wieńców u posagu, poświęconego pamięci poległych w powstaniu.

Sprawy polskie.
Królestwo Polskie.

Żydzi w Królestwie. Sponistyczne biuro centralne dla Królestwa Polskiego ogłasza, że memoriał w sprawie odpoczniku niedzielnego, mający być przesłany do Dumy, przygotowuje obecnie specjalna komisja prawników przy biurze. Zarazem zwraca się do wszystkich Żydów w Królestwie, żeby energicznie przystąpili do zbierania podpisów i jak najprędzej je przysłać.

Niektórzy Żydzi warszawscy przystąpili do zorganizowania wielkiego „Związku kultury żydowskiej”, którego zadaniem będzie zakładanie żydowskich szkół początkowych i średnich w Królestwie Polskiem i na Litwie.

Praca ziemian. Korespondent „Gazety Polskiej” pisze z Włocławka: Towarzystwo Rolnicze okręgowe ziemi kujawskiej rozpoczęło działalność swoją, urządzając kursa tygodniowe dla drobnych gospodarzy rolnych i oficyalistów dworskich. Wykłady i pogadanki prowadzili: p. Antoni Byszewski, profesor szkoły i b. kierownik szkoły w Pszczelinie — o glebie i nawozach sztucznych; p. Jan Moczarski, chemik, pogadanki z chemii organicznej i rolniczej z wielu ciekawymi doświadczeniami; p. Tadeusz Fintajzen, o hodowli bydła, poprawieniu ras mlecznych i rasy mięsnej; p. Jerzy Gabryel o hodowli trzody chlewniej; p. Tadeusz Brochocki, o uprawie zbóż jarych i okopowych; p. Krynicki lekarz weterynaryi, o hodowli koni ich rozpiodzie i utrzymaniu korzyści z tego chowu; p. Koczan, lekarz weterynaryi, o chorobach

zwierząt domowych na wiosnę i w lecie: p. Ambrożykiewicz, pogadanki o prawie, kwiaty, zapisach, podpisach i t. p. trafiających się w życiu włościan. Wszystkie te pogadanki, prowadzone przystępnie, cieszyły się ogromnym uznaniem. Stuchacze zebrało się, prawie wyłącznie ze sfer włościańskich, przeszło 50 z bliższych i dalszych okolic, z pow. nieszańskiego, lipnowskiego i włocławskiego. Po ukończeniu kursów, w sobotę, serdecznie przemówieniem dziękowali zebrani włościanie prelegentom za ich bezinteresowne trudy. Towarzystwo Rolnicze przygotowało noclegi bezpłatne dla przyjezdnych. Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich udzieliło czelnej swej, by w wolnych chwilach mogli włościanie poczytać i pogawędzić.

Litwa.

Panu Cz. Jakubowskiemu. Z powodu sztychów „Kurjera Litewskiego”, spowodowanego depeszą, wysłaną z Wilna do prezesa Koła Litwy i Rusi, o czym pisałem przed paru dniami, jeden z podpisanych na depeszy p. Adam Bohdanowicz zamieścił we wtorkowym numerze „Kurjera” list z którego przytaczamy ustęp najjaśniejszy:

„Mianowicie, depesza wysłana nie tylko przez miejscową narodową demokrację i jej sympatyków, jak to liczy „Kur. Lit.”, i nie w celu manifestowania uczuć partyjnych, lecz podpisana została i przez tych, którzy zgoda nie wspólnego z N.-D. nie mają i nie chcą wcale manifestować uczucia partyjnego, a podpisujący, czując się Polakami, solidaryzującymi z uchwałą dzielnicy guberni, a więc kraju całego (Litwy i Rusi).

Nie my, podpisani pod depeszą, „szybko rozstrzygniemy sprawy najdonioślejsze”, lecz jeszcze przed nami wspomnianie 9 gubernii, po półrocznej męczącej pracy, wskazują „kurs polityczny” naszym postom w danej kwestii; nam zaś nie tylko „dobra wola”, lecz i obowiązki nakazał pokrzepić naszych posłów w powiaty przez nich kursie, powiaty powiaty już na szpalach „Kur. Lit.”.

Bezpodstawnym również jest przypuszczenie „Kur. Lit.”, że ta depesza przesłana będzie do Rapperswilu: wszak do zbiorów narodowych potrzebne są dokumenty z faktami donoszące o niezwykłej wagi, jak naprzykład, chociażby ów „Protest” przeciwko niezgodności z deklaracją Koła Polskiego, albo o solidaryzowaniu się z pomnikową uroczystością, lub numery czasopism z wyliczeniem żołci walcących partyjnych: nasza zaś depesza jest tylko zupełnie naturalnym objawem uczucia polskiego.

Czy p. Jankowski to zrozumie?

Za kordonem.

Metropolita Szeptycki. Organ ks. Szeptyckiego (który w ciągu 24 godzin wraz ze zmianą obrządku stał się zaciekłym wrogiem polskości), „Osnowa”, rozpoczyna bajkę o projektowanym jakoby ze strony Polaków zamachu na osobę metropolity.

O tej bajce tak mówi jedno z pism polskich, wychodzących we Lwowie: „Z czyjej głowy wyszedł ten idyotyczny wymysł, nie wiemy: że jednak ks. metropolita może być o całość swojej osoby ze strony Polaków jak najzupełniej spokojny, dowodem to, że np. na rautcie kolejowym, a następnie na przyjęciu u ks. Czarotowskiego, znajdował się on w gronie samych niemal Polaków zupełnie bezpiecznie. Polacy zaś aż do tego stopnia byli wobec niego uprzedzający, że nie chcą drażnić jego oczu, starali się być od niego jak najdalej, tak, że ks. metropolita podczas rautu mógł w zupełnym spokoju obmyślać artykuły do swojej „Osnowy”.

Z prasy polskiej.

„Gazeta Polska” pisze:

Wies polska, wieś chłopstwa oceniła mórę od groźącego nam niebezpieczeństwa, które, niestety, nie minęło jeszcze całkowicie. Ta wieś jednak nie stała się bierną ofiarą reakcji, jak zwykli się wyrażać publicyści postępowi, ale jest i będzie w przyszłości najblizszej opoką polityki narodowej. Ona zapewnia tej polityce trwałość i konsekwencję, która płynie z myśli o przyszłości i wiary w nią.

Silny powrót świeżego powietrza, który ciągnie od wsi polskiej, od jej łąk i lasów, czyni musi atmosferę naszego życia, zatruta wyziewami kłówek wielkoniemieckich, wyrównanymi zapachami rozpuszczonego, szlachetnego niepozwierzanego kłamstwa, w których złyśniesz od lat czterdziestu. Gdy nas ten powrót dotknie, czujemy się rześniej, czystiej, do pracy.

A tej pracy wies najwięcej dziś potrzebuje. Sprawy i wypadki miejskie pochłaniają głównie

naszą uwagę, praca polityczna i kulturalna na wsi nie jest z należytą energią prowadzona. Liczmy na zdrowy instynkt narodowy chłopstwa polskiego, na tradycję narodową ziemiaństwa. Na instynkt narodowy ludu liczyć niewątpliwie możemy, ale wystarczy on dopiero w wyjątkowych wypadkach, w chwilach przełomowych. Do brania zaś udziału w życiu publicznym, w polityce narodu konieczną jest świadomość, której dziś już na ogół budzić może nie trzeba, ale którą należy wyrobić i wzmocnić. Z wywarzeniem zaś świadomości politycznej iś musi równolegle uwalnianie samodzielności społecznej i gospodarczej ludu. Skoro się praca w tych kierunkach rozwinię, wies polska stanie się taką twardą opoką, że skruszą się o nią wszelkie wysiłki anarchii antynarodowej.

Z prasy rosyjskiej.

Koło polskie zorganizowało się ostentacyjnie. Wszyscy bez wyjątku postawili polscy uznali zasadę solidarności.

«Na czele Koła stanął «Zarządca» (cdeci), nowy poseł warszawski, p. Roman Dmowski, przejął generalną Kodymą, jak ciekawie uważa siebie. Cała prasa demokratyczno-narodowa z «Gazeta Polska» na czele wita jego obranie i podnosi jego zasługi i znaczenie.

Jednocześnie w postawie prasy polskiej, niepodzielającej zasad demokratyczno-narodowych, «raz silniej daje się odczuwać niezadowolone i nawet poważne. Mowa p. Dmowskiego do wyborców, jego szczerza apologeta brutalnej siły zębów i pazurów wywołała protest nawet ze strony znanego pisarza i publicysty, p. Prusa. Nie aprobowano tego i «Słowo» warszawskie, Niema co mówić o prasie postępowej. W jednym z tych organów ukazał się nawet wniosek o wywołaniu wystąpienia przeciwko «instytutom jaskiniowym» Demokracji Narodowej.

Zapewne piszą to nasi najserdeczniejsi z „Ludzkości”, lub innego organu „postępowego”, zaopiniuje czytelnik. Nie podobnego. Jest to nasz stary znajomy i „przyjaciel” p. Iwan Filiewicz, rozpisyjący swe wątpliwości na łamach pisma p. Suworina. Ale kiedy chodzi o polski ruch narodowy, to ci panowie gotowi są osiągnąć nie tylko do skarbnicy pojęć i argumentów pedantycznych, lecz nawet socjalistycznych. Nie mówię już o metodzie. Ta była zawsze u „Now. Wremieni” identyczną z panami od postępu. W dalszym ciągu na przykład dowiadujemy się, że

«Polaków jeszcze bardziej niepokoi takie uformowanie autonomii, z jakim zamierza wystąpić Narodowa Demokracja w Dumie, ponieważ niestwierdzonej tej argumentacji udowodnił prof. Askenazy, a właśnie N.-D. zamierzała użyć traktatu wiedeńskiego jako głównego argumentu przeciwko wyodrębnieniu rosyjskiej (?) i litewskiej części terytorium z tak zwanego Królestwa Polskiego.

Jak tylko chodzi o ruch narodowy w Królestwie, zaraz mamy okazję do zanotowania wzruszającej jedyności. Socjaliści solidaryzują się z „Kijewianinami”, „Nowoje Wremieni” z „Ludzkością”, p. Filiewicz gotów jest występować solidarnie z Prusem. Inny pan z tegoż pisma gotów jest bronić czteroprzymiotnikowej formuły i bandytryzmu, byle tylko mieć możliwość do polepszenia młodzieży polskiej. Rozczulająca solidarność! (2).

Z Dumy.

Komisja techniczna. Prace murarskie w pałacu Taurydzkim są w pełnym biegu. W dotychczasowej sali obrad, w której wydarzyła się katastrofa, oraz w sali Katarzyny, wznie- siono olbrzymie podpory.

Komisja techniczna Dumy państwowej po oglądnięciu pałacu Taurydzkiego orzekła, iż przy obecnym jego stanie Duma obradować w nim nie może. Konieczne jest najdokładniejsze zbadanie pod względem technicznym całego gmachu. Zagrożona jest nie tylko sala Katarzyny, lecz również gabinet prezesa i bulet, w którym stwierdzono zarysowanie się i wygięcie sufitu.

W całym gmachu niema murowanych spójni. Murowane są tylko ściany; po za tem wszystko jest drewniane, nawet kolumny, które są obmurowane cegłą. W razie pożaru w pałacu umiejscowienie ognia byłoby niemożliwe. Nad całym gmachem niema t. zw. „brand-muru”. Drzewo jest zupełnie suche i w razie pożaru ogień strawiłby wszystkie akta i cały majątek ruchomy Dumy.

Na zasadzie powyższego orzeczenia, prezydent Dumy, na połączonego posiedzeniu komisji gospodarczej, uchwalił polecić komisji technicznej, ażeby zorganizowała oględziny całego pałacu we wszystkich lokalach i wezwala do pomocy komisję specjalną, złożoną z inżynierów i specjalistów.

Kadeci. Petersburska komisja gubernalna po raz czwarty zastanawiała się nad kwestją, czy można partję ka-

detów uznać za legalną i po raz czwarty doszła do wniosku, że należy jej w tem odmówić. Tak więc dla p. Stoly-pina i całej biurokracji rosyjskiej kadeci poprostu nie istnieją.

«Jeśli porównamy to postanowienie— pisze z tego powodu „Riecz”—z całym szeregiem innych środków, które sypią się w ciągu ostatnich dni, jak z rogu obfitości, na partje, reprezentowane w Dumie państwowej—środków, mających charakter wyraźnie zaczepny, jeśli przypomnimy sobie, że w przeddzień decydującego posiedzenia Dumy, na którym wszystkie partje uchwaliły uniknąć zatargu, wprowadzono w Moskwie w wykonanie pięć nowych wyroków śmierci: jeśli przypomnimy sobie w końcu o brutalnej odmowie co do uwolnienia ojca Grzegorza Petrowa, o zarządzeniach policyjnych wewnątrz Dumy—słowem, o wszystkich tych bardziej, lub mniej jaskrawych wystąpieniach przeciwko pałacowi Taurydzkiemu i jego mieszkańcom, to zrozumimy prawdziwy sens całego systemu ministerialnego.

Ale przedstawiciele narodu nie dają nad sobą łatwego zwycięstwa p. Stolypinowi. Nie stracą on równowagi i na machiawelizm ministerialny odpowiedzą wersem z Biblii: coś zamierzysz czynić, czyn otwarcie».

Katastrofa w Izbie poselskiej. Sprawozdania gazet, zwłaszcza opozycyjnych i brukowych, przedstawiają doniosłość wypadku w rozmiarach zupełnie nieprawdziwych. Zawaliły się tylko: deski i tynek z sufitu: belki pozostały nienaruszone.

Komisje badające stropy, wwiązania i t. d. doszły do wniosku, że najprawdopodobniej prawdopodobnie przyprowadzenie do porządku sali obrad, aniżeli wszelkie inne projekty przeniesienia posiedzeń do innych gmachów.

Pomimo to i ten wniosek jest brany pod uwagę, ponieważ ogólne zdanie nie przerywania pracy jest bardzo silne.

Katastrofa poruszyła wszystkie obawy i frakcje i była tematem rozróżnych przemówień. Na zebraniu krajowej prawicy, (jak donosi „Siewodnia”) z udziałem obu archierejów, postawiono wniosek, aby zapytać rząd, na co użył miliona z górą, przeznaczanego na odrestaurowanie pałacu.

Wogóle dużo się mówi o całej katastrofie, a mało robi. Gdyby coś podobnego miało miejsce na zachodzie, napewno w ciągu jednego dnia uprzy- tożniby groby i deski i natychmiast przystąpiono do roboty.

Naczelnik „Ochrany” br. Osten-Saken mówił, że postanowiono jakoby oddać remont sali przedsięwzięty, który zobowiązuje się do niedzieli dnia 11 marca robotę wykończyć, placąc po rb. 100 za każdy dzień opóźnienia.

Jednocześnie prawie ekspert komisji budowlanej oświadczył jednemu z posłów polskien, że trudno spodziewać się doprowadzenia sali do porządku przed wpływem dni 10—25.

To ostatnie prawdopodobniejsze. Katastrofa wykazała różne malwersacje, poczynione przy urządzeniu sali obrad.

Socyal-demokraci. Poseł z Moskwy, Kizewetter, nazywa w „Rusi” taktykę socyal-demokratów w Dumie w najwyższym stopniu błędną. Nie ulega wątpliwości, że po ich krytyce deklaracji ministerialnej musi nastąpić wyrażenie nieufności gabinetowi. Ponieważ zaś w chwili obecnej niema nadziei, aby, mając do wyboru gabinet i Dumę, wybrano Dumę, przeto następstwem taktyki socyal-demokratów może być rozwiązanie Dumy.

Czyżby tego chcieli socjaliści? Lecz w takim razie działają na rękę stolypinowi. Premier wie dobrze, jakiego zdania są o jego polityce wszystkie żywioły opozycyjne w kraju, nie tylko opozycja w Dumie. Wie z tem dobrze, a jednak występuje z deklaracją. Prztem występuje dobrowolnie, bez zadołowania przynusowi i w warunkach, kiedy nikomu nie jest potrzebna jego deklaracja.

Czyż wobec tego nie jest jasny cel tej taktyki? Iść do wybitnie opozycyjnej Dumy dobrowolnie, bez faktycznej i politycznej potrzeby składania deklaracji, można tylko wtedy, jeżeli się chce otrzymać *votum* nieufności. A tuż potem—rozwiązanie Dumy.

Jeżeli socjaliści dążą do wyrażenia *votum* nieufności, to będą mieli sposobność setki razy wyrażenia go. Zarówno socjaliści, jak i Duma, kiedy użna chwilę za odpowiednia, mogą wydać gabinetowi bitwę przy jakiegokolwiek konkretniej sprawie, przy sprawie agrarnej, przy budżecie, przy ka-

żdym projekcie nowego prawa. Takie powody są codziennie w rękach Dumy.

A tymczasem należy czekać i pracować. I wreszcie, jeżeli już wydawać bitwę ministerstwu, to w każdym razie nie wcześniej, jak po zabezpieczeniu sobie pewnych pozycji.

Koło polskie. Koło polskie—jak donoszą „Rusk. Wied.”—postanowiło na posiedzeniu z d. 16 marca zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z interpelacją w sprawie pogromu w Siedlce. Interpelacja ta ma na widoku z jednej strony wyjaśnienie działalności władz wojskowych w Siedlce, z drugiej zaś—podkreślenie stosunku ludności miejscowej do tego przedmiotu. Na tem samem posiedzeniu Koło postanowiło poprzeć w Dumie państwowej, wnoszony przez partję kadetów projekt prawa o nietykalności osobistej.

„Nakaz”. Frakcja socjalnych-demokratów otrzymała „nakaz” od żołnierzy armii i floty, w którym, oprócz ogólnych żądań demokratycznych, wystawiono są następujące postulaty: 1) o swobodzie zebrani i związków dla wojskowych, 2) o rozpuszczeniu armii w przyszłości, a tymczasowo o zmniejszeniu terminu służby obowiązkowej do jednego roku, zniesieniu kar dyscyplinarnych i utworzeniu komisji żołniersko-oficerskich dla rozstrzygnięcia drobnych przewinień; 3) o konieczności odbywania służby wojskowej w kraju rodzinnym; 4) o ubraniu cywilnem poza koszarami; 5) o zniesieniu instytutu *deniszczyk* i 6) o prawie wyboru przez żołnierzy swoich najbliższych zwierzchników.

Powściągliwość Dumy. „Riecz” porównywała początek działalności pierwszej i drugiej Dumy. Mówiąc o powściągliwym tonie, panującym w pałacu Taurydzkim, o wielkiej ostrożności i niechęci wywoływania zatargu, organ kadetów dodaje:

„Wszystko to—bardzo dalekie od namietnych rozpraw i efektownych epizodów pierwszej Dumy. Cóż robić? Z „trybuny agitacyjnej”, pod wpływem okoliczności czasu, Duma zanienila się w szkołę wykształcenia politycznego i jeżeli na jej posiedzeniach nie będzie poprzedniej dramatyczności, to za to będzie więcej zmysłu politycznego i doświadczenia państwowego. I jeżeli tu Dumę rozwiążą nie za „zuchwałość”, lecz za „powściągliwość”, to każdy zrozumie, w czym tkwiła więcej niebezpieczeństwa dla starego porządku”.

Do Polskiej Młodzieży.

«Młodości, daj mi skrzydła!
Niech nad martwym wlecie światem».

Młodości!—lasko wiosny—ty światy w cudne obłaskas barwy—słowo uroku, pełna promieni poezyjo poranku, co krzyż święty kładziesz na czoło młodości, a dokoła obświecasz kwiaty nadziei.

«Młodości, ty nad poziomą
Wyłutaj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca».

Ty! zstępujesz z gromadą aniołów na dzieci, wychowane w zaciszu świętości domowej—i znaczysz je radością i więsz kraię ducha z kraię niebios!

Młodości! ty do wozu losów się wrzegasz, na którym jadą czas i dzieje świata—lśnią złote owoce Edenu i palmy męczéniejskiej Golgoty!

«Patrz na dół! Kędy wieczna mgła
Zacichnia
Obszar gnuśności, zalany odgłosem:
To ziemia!».

Ty na nią nie zstępuj! w jałowych przybytkach ducha, zawiązują się zarody grzechów, fałszywe tony prawdy—rzesze nieczystego sumienia!

Młodości! dusza twa u gwiazd zawieszona, a serce tonie w życiu poświęceń, gdy miłość siejesz—samolubny trzesz!

Jakżeś ty piękna, jak w czynu urodzajna! Gdy tobą burza zakolęsz—gdy pokusny rozpęta nad tobą różnobarwne skrzydła, gdy sylfidy uweznają się zatrzaszć twoje piętno—Ty, gdy się ostoisz, „orla twych lotów potęgą, jak piorun twoje ramie!”, walące się skały podnoszą, pierśnią niedolę bliźnich roztrącasz, bo wszechmocna jest ręka, co czystą duszą kieruje.

Tak ty doczesność godzisz z nieskończonością, a duchowi światłom mieszkasz gotujesz.

Jak lato bez słońca—Młodości bez burzy nie przemienisz—lecz dzielnie szartujesz, a niedoleżne zmielesz

«I ten szczęśliwy, kto wśród zawodu
Legł światym widziom zapaleń:
Bo jeśli poległ on ciałem,
Dat innym szczebel do stawy grodu».

Młodości, jeśliś sieroca?—jeśli nie krasie cię pieczęcią matki?—nie czuwa jej ukołchanie nad twoim zbłąkaniem, młodości, nad tobą czuwa instynkt serca, boża religia, a nie spacy cię żądza samolubna, ani zgryzot nauczycielskiej spekulanta.

Ty czujesz w łonie swem tajone prawdy Boże—rozkwit światła—gorzej miłością, co „ogniem zionie”, co lśni w twem sercu niezliczonymi skarbami, jak gwiazdy nad niebiosach—jak perły niezliczone na dnie oceanu.

Młodości, tyś promieniem rozświecającym pomrok ziemską—przenikasz nieraz głębie duszy znieważoną występkiem! Słowo Two budzi do życia śpiące—pokrzepia słabe. Tyś, jak powrót wiosny—ożywiłs ziarno, leżące pod skibą!

Pieśń twa jest ochłodą strudzonej ludzkości, w każdej twej nucie wtórują harmonijne wybrańców głosy, jakby chóry aniołów zwiastujących szczęście światu!

Praca twa jest na dzisiaj, jest na jutro, jest za miliony i dla milionów, jest poświęconym zniosem każdej chwili, aż do wieczora, w którym anioł śmierci pocałowaniem swoim chłodzi znojne twe czoło i do wiecznego snu zaprosi!

Młodości! jeśli przeczuwasz swe młode orle skrzydła, a pracą myśli zgłębisz niewidzialne światy, dosięgniesz do świetlistych przestrzeni, gdzie oko gmi- nu nie dopełnia i zawołasz:

«W jedno ognisko duchy!
Dalej z posad było światła!
Nowemi się, polniami tory,
Aż opleśniałej zhywszy się kory,
Zielone przypominasz lata».

Ty, surowa dla siebie—laskawa dla winnych, wolna od pychy, nierozmilo- wana w sobie. A gdy umysł twój przeżarty pragnieniem światła, pracy, wznie- siesz się jeszcze wyżej, a chociaż zamiast laurów uwieńcza cię cierniem i uczucie, że ci w gospodzie ziemskiej du- szno i ciasno—choć na światło, pło- nące w twej duszy, dmuchają chłodzi i ciemni. Młodości, ty idź za przewodnią gwiazdą twego ducha, rozświecaj pełną dionią zdobytą pracą blaski, a szerzej popłynię strumień twego życia, a duch twój coraz bliżej a ściślej zjednoczy się z „Mądrością”.

Do nieba pójdziemy po laury!».

Ty duszą wzniesioną ku Niebu, nie gardzisz ziemską uciechą, lecz zstęp- niesz do niej z harmonijnym pięknem ideału i opromieniasz rzeczywistość ży- cia, zaślubiasz poezyję z prozą, miłość ideału z praktyką życia!

Młodości, ty rozradowana ciągle plyniesz ku sobie światłem, co cię krzepi i uszlachetnia, a grono cnót, pociech, to klucz do kraię świata, to dyade- my, co zdobną podnoże Stwórcy! Więc

Razem, młodzi przyjaciele!
W szczęściu wspólnem wszystkich cele,
Jednością sił; rozumni szaleń,
Iżem, młodzi przyjaciele!

Wnet
Pryskają nieczule łody
I przesydy, światło cmiące
Witaj jutrzeńko swobody,
Za tobą zabawienia stoje!».

Ks. Kazimierz Siedlecki.

Mały fejleton.

W ciągu ubiegłego roku są „Ogniwa” nie jednokrotnie była świadkiem ży- wych rozpraw na temat kwestyi bie- żących treści politycznej i społecznej.

Przeżyliśmy tam dużo chwil złych—chwil zwątpienia i trwogi i dużo chwil dobrych—chwil powrotu nadziei i wzmożenia się energii serca i ducha.

Tam bojowaliśmy o Zytomierz, tam krystalizowała się mój rozumnej praw- dzości, opartej na poszanowaniu praw własnych i cudzych, tam zakiełkowały ziarna rezolucyj wileńskich, z której wykryta tak bardzo przez nas pożądana solidarność obu kół polskich nad Niewą.

Dotychczas była to tylko polityka.

Dziś wchodzimy w czystą atmo- sferę ducha, która życie zapładnia, z

której czyn czerpie siłę, kierunek i światło.

Odczyt o Mickiewiczu...
Prelegent Kallenbach.

Tytuł porwa, a nazwisko prelegen- ta daje pewność, że ci, którzy dziś bę- dą w „Ogniwie” zostaną obdarzeni — szczerze.

Witamy serdecznie profesora Kallen- bacha, jako pierwszego, który przynosi nam z centralnych ognisk umysłowości polskiej wieść żywą i pożądaną.

I wdzięczni nam jesteśmy za to, że pierwsze słowo, padające z katedry pod hasłem „Oświaty”, będzie imieniem Te- go, który jest chwałą Polski i promien- nym jej ludu drogowskazem.

Mickiewicz...
Chłodna wizyta słońca, która się pa- w sercu narodu i rozświeciła mu drogę.
Jak gdyby najwyższy ton mocy czyste.

I pobudka betmańska prawego czyn- nu.

I głos spóźniony, rozdzwaniający wśród ciemni i rozproszenia zawężanie ku wspólnym ołtarzom wielkiej świątyni.

Profesor Kallenbach będzie dziś mō- wił o najwyższym Mocarzu naszej my- śli narodowej, który z Polski wyszedł i całą Polskę zawarłszy w sobie, krwią własnego serca ją ożywił, a na dnie jej duszy pierwsiutki bohaterstwa i o- fiary, wiodące ku odrodzeniu, złożył...
Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Odczyt profesora Kallenbacha.** Dziś w sali „Ogniwo” odbędzie się odczyt znanego profesora wszechnicy lwowskiej, J. Kallenbacha, zaproszonego do Kijowa przez Polskie Towarzystwo „Oświata”. Profesor Kallenbach wygło- si swój odczyt na temat: „Mickiewicz w Wilnie i Kownie (lata 1816 — 1823)”, oparty na źródłach, nieogłoszonych do- tąd drukiem. Odczyt rozpocznie się o godzinie 7¹⁵, wieczorem. Bilety w ce- nie od 30 kop. do 3 rubli nabywać moż- na w biurze Polskiego Towarzystwa „Oświata”, klub Polski „Ogniwo”.

— **Góscinny występ p. T. Rolanda.** Sprzedaż biletów na góscinny występ głośnego artysty, p. T. Rolanda, rozpo- częła się dzisiaj.

Część biletów już była zamówiona

zawczasu.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady** i W. srode, d. 7-go lutego, odbyło si. nadzwyczajne posiedzenie R. m., po święcone obmyśleniu najlepszych spo- sobów realizacji Najwyżej zatwierdzo- nej pożyczki obligacyjnej na rozszerze- nie szpitala Aleksandrowskiego, pokry- cie ścieków i t. d. Radny p. Szelefer złożył sprawozdanie ze swych pertrak- tacji z bankierami belgijskimi, którzy zgodzili się realizować pożyczkę po 81 rb. rub. za 100. Warunki te były przed- łożone przed kilku dniami, obecnie zaś papiery spadły i obligacje musia- łyby być zrealizowane po cenie niższej. Rada miejska uznała warunki powyższe za zbyt uciążliwe i postanowiła wstrzy- mać się z realizacją na pewien jeszcze czas.

— **Sprawy miejskie.** Została utwor- zona Komisja z radnych miejskich do prowadzenia pertraktacji z władzami odnośnymi i przedsiębiorstwami w sprawie rozszerzenia i ulepszenia kanaliza- cji oraz zastosowania systemu biolo- gicznego. Na prezesa komisji powoła- no p. Djakowa, na członków pp.: Stra- domskiego, prezesa komisji gruntowej, Kicha prezesa komisji kanalizacyjnej, bar. Orgis von Rutenberga, Jozefi, Szal- jawera, Burczaka, Szkidzenko, Baszy- na, Jaroszewskiego i Plachowa. Na kan- dydata — p. Szelefa.

— **Z życia akademickiego.** Wczoraj w uniwersytecie, w obecności kilkuset studentów, odbyło się posiedzenie Ra- dy Przedstawicieli studenckich w celu omówienia obecnego stanu rzeczy i dal- szej taktyki. Jakąś już podawali, trwającą dotychczas strajk studentów, uwalniony przez R. P. S., został wywo- łany tem, że rada profesorów nie uwzględ- niła minimalnych żądań młodzieży a- kademickiej, przy których możebny jest normalny bieg życia akademickie- go. Obecnie stan rzeczy nie tylko nie zmienił się ku lepszemu, lecz jeszcze pogorszył się: rektor podał do wiadomości R. P. S. o przestrożce general-gu- bernatora, mianowicie, że w przyszłości, w razie zaburzeń studenckich, do spraw uniwersyteckich energicznie wmisza się administracja, która, w razie po-

2)
FR. RAWITA GAWRONSKI.

Polskie pamiątki historyczne w Kijowie.

Zamek kijowski.

W roku 1545 odbyła się rewizja zamku kijowskiego i pozostał opis tej lustracji. Wogóle odbywały się co pe- wien czas lustracje zamków pograni- cznych i dzięki temu zwyczajowi nieco szczegółów o kijowskim zamku pozos- tało. Jednym z takich rewizorów był Michał Litwin, wysłany jako komisarz do lustracji zamków, przez sejm w r. 1544; i prawdopodobnie lustracja z cza- sów Prońskiego przez niego skutec- zniejąca została. Gwagnin, pisząc w swej „Sarmacyi europejskiej”, wydanej w 40 lat po lustracji za Prońskiego, o województwie kijowskim, wspomniał o Kijowie. «Niedaleko miasta nad Dnie- prem — miasto w owym czasie było na Padole—stoi dość mocny zamek, budo- wany z dębów, kamienia i ziemi». Wiadomość ta wskazuje sięgła o wiele wcze- sniej niż rok 1545, gdyż rewizja Pro-

skiego zna tylko zamek „sosnowy”. W tym samym czasie piszący Weres- zczyński mówi o zamku w ruinie. A zatem przed rewizją 1545 r., o wiele lat wstecz, istniał już zamek w Kijowie.

Lustrator z r. 1545 pisze: «zamek kijowski, prawie na nowo zbudowany od dziesięciu lat, za sprawą horodni- czego pana Iwana Szułki». Z tej lu- stracji dowiadujemy się, że był „budo- wany z drzewa sosnowego, ciosane- go”. Posiadał 133 „horodni”, z któ- rych każda miała prawie 4 sążni grubo- ści, „blankowanie” dobre, grubemi granicami kryte, „pomosty” dla broni- cych zamku ludzi, na słupach, w drzwi zaopatrzone. W obwodzie swoim miał 15 wież sześciokątnych, o ścianach w 15 wiat ciosanych, a tylko jedna wieża była czworokątna. Wszystkie wieże posiadały pomosty do rzucania pocis- ków z góry, górne i dolne strzelnice. Ściany zarówno wież, jak i otaczające zamek, były glina lepiane aż do blan- kowania, na dwie piędziesiąt grubości, od ziemi jeszcze grubiej. Zamek przed- stawiał jakby odrębne miasteczko: po- siadał dom piętrowy z drzewa, zapewne na mieszkanie dla wojewody przezu- czony, spichlerz na skład psoczu i sa- letry, szopy na działa, dziesięć sążni długości, już w czasie lustracji pochy- łona nieco, pięć mniejszych budynków na kłady żywności, trzy cerkwie wscho- dniego obrządku, jedną rymisko-kato-

licką, zegar, wybijający 24 godziny, studnię 30 sążni głęboką, dwa domy cerkiewne—Peczerskiego i Pustynnego monasteru, domy kilku ziemian, mie- dzy innymi Hornostajów i Rotmistrza, 30 domków dziesiętników, a nieco niżej zamku, na stokach góry, ku dzisiejsze- mu Padolowi sehlonyje, były stajnie dla koni i browar. Do tego zameczku, otoczonego dokoła wieżami i ścianą drewnianą, wiodły dwie

trzeby, nie będzie krepowała się środkami i wysię z Kijowa niespokojne elementy studenckie, podburzające kolegow. Wobec tego, po długich i ożywionych debatach powzięto uchwałę, aby jeszcze raz delegować do rektora 3 wybranych z liczby członków R. P. S. studentów w celu otrzymania ostatecznej i kategorycznej odpowiedzi na ostateczne podanie R. P. S. w sprawie uregulowania stosunków rady profesorów do studentów. Wskutek takiej uchwały kwestya o strajku pozostała w zawieszeniu.

Egzamina państwowe na uniwersytecie kijowskim przed komisją fizyko-matematyczną rozpoczęła się dnia 12-go kwietnia, podania zaś o dopuszczeniu do egzaminów będą przyjmowane od 10-go marca do 7 kwietnia w kancelarii komisji państwowych, w gmachu uniwersyteckim. Do podaj powinny być dołączone odpowiednie dokumenty. Po upływie wskazanego terminu podania przyjmowane nie będą.

Do wiadomości chorych studentów wyższych zakładów naukowych. W Zelenowodsku, w Kiszlowodzie i Kislowodsku egzystują sanatoria - kolonie Czerwonego Krzyża, w których na przyszły sezon letni, dla studentów, wyższych zakładów naukowych będzie udzielonych 6 miejsc bezpłatnych a 26 płatnych (po 35 rb. miesięcznie). Miejsca w Kiszlowodzie i Kiszlowodzie zaopatruje rektor uniwersytetu i dyrektora politechniki. Ze studenci, którzy zechcą skorzystać z tych miejsc, powinni złożyć o ten, nie później 1-go kwietnia, podania do rektora uniwersytetu lub dyrektora politechniki.

Usunięcie p. Oltarzewskiego z liczby radnych miejskich. Wczoraj pod przewodnictwem p. gubernatora kijowskiego, hr. Ignatiewa, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gubernialnej komisji do spraw miejskich. Na zebraniu tem omawiano sprawę usunięcia p. Oltarzewskiego z liczby radnych miejskich z powodu, że stracił obecnie censuz majątkowy. Po burzliwej dyskusji zabranie uchwalono usunąć p. Oltarzewskiego z liczby radnych m. Kijowa. Jego miejsce zajmie starszy kandydat od starokijowskiego cyrkułu, p. Dobrynin.

Jeszcze w sprawie rewizji zarządu gubernialnego. Rewizja zarządu gubernialnego, dokonywana stosownie do rozporządzenia general-gubernatora, nie wykryła żadnych uchybień służbowych. Jak słyszełmy, urzędnicy do szczególnych poleceń przy general-gubernatorze wyjeżdżają w przyszłym tygodniu do gub. podolskiej i wołyńskiej w celu dokonania rewizji niektórych instytucji.

Rewizja. Onegdaj n. byłego konduktora kolei Połud. - Zachod. (hadziakowa, uwolnionego za przyjęcie udziału w strajku, na zasadzie rozporządzenia wydziału ochrony, policja dokonała rewizji, podczas której nie kompromitującego nie znaleziono.

„Bez objaśnienia przyczyn.” W tych dniach z kijowskich głównych warsztatów kolei Połud. - Zachod. zostali wydalen „bez objaśnienia przyczyn” etatowi robotnicy: Radziński, Bodarek, Orłow i Buzilin. Przyczyna uwolnienia—agitacja przedwyborcza i zbieranie pieniędzy na prenumeratę jednej z miejscowych gazet postępowych.

Wyjazd inż. Niemiszajewa. Naczelnik kolei Połud.-Zachod., inżynier K. Niemiszajew, powróciwszy wczoraj z Odesy, gdzie brał udział w posiedzeniu komisji portowej, wyjechał dzisiaj rano dla obejrzenia pomieszczeń dla ładunków na Wołyńskiej i Humańskiej liniach.

Zabici robotnicy. Onegdaj na stacji kolei Połud. - Zachod. „Wiesioły Kat” podczas rozbierania gruzów zniszczonego przez pożar budynku szkoły kolejowej zawałił się ścianą, przyczem zostali zabici robotnicy Adam Kuczyński i Klimientij Czernoz.

Aresztowania. W d. 7 marca, na ul. Jarosławskiej, podoficer pułku azowskiego zaarrestował i odprowadził do cyrkułu niejakiho Leonida Goniadkiego, rozzadającego żołnierzom proklamacje soc.-demokratyczne. Podczas rewizji osobistej w cyrkułe znaleziono przy aresztowanym 30 egzemplarzy 8-go numeru „Soldackiego Biesiedy”. Po aresztowaniu Goniadkiego zrobiono rewizję u niego w mieszkaniu przy ulicy Spaskiej nr 31. Skonfiskowano mu tam kilka książek i zabrano do przejrzenia całą korespondencję.

Zaareztowano jeszcze 7-ju zeroców i innych pracowników strajkujących drukarni Jakowlewa. Ogółem zaareztowano w sprawie strajku 12 osób, które, po przeprowadzeniu przez policję śledztwa, mają być wypuszczone.

Rewizje w księgiarniach. W d. 7 marca zrobiono rewizję w kilku księgiarniach. U p. Ireckiej (Kresczatik nr 50) zabrano około 1.000 książek, podlegających konfiskacie.

„Sufit”. Katastrofa w pałacu Taurydzkim wzbudziła pewne wątpliwości co do trwałości sufitów i w naszej „dumie”. Z polecenia zarządu miejskiego komisja budowlana, pod przewodnictwem p. Falberga, zbadała stan sufitu w sali posiedzeń Rady miejskiej i znalazła go bardzo niepewnym. Wskutek starości na suficie zjawiały się znaczne spary i pęknięcia. Przed paru laty w ratuszu budowano górne piętro, część zaś gmachu, w której znajduje się sala posiedzeń, pozostała nieukończona i sufit w niej został tylko bardzo powierzchownie odrestaurowany.

Komisja budowlana ponowi jeszcze oględziny sufitów i galerii (ta ostatnia dość długo była zamknięta z obawy katastrofy), i o ostatecznym rezultacie badań złoży sejmie sprawozdanie przed zarządem miejskim.

Śmierć w cyrkułe. W d. 7 marca w wiewieniu przy cyrkułe podolskim, zmarł, skutkiem pocięcia, aresztowany Bajew. Zmarły dwie godziny przed śmiercią był w herbaciarni, przy ul. Spaskiej, gdzie wszczął sprzeczek z Bokowym, który jakoby chciał mu zabrać marynarkę. Wtrącił się do tej sprawy stójkowy i Bokowa odprowadził do cyrkułu. Wkrótce zjawiał się tu i Bajew, który potwierdził swe za-

wiadomienie o grabieży. Ponieważ oskarżający był pijany, rewizor Dagbrowski uznał za stosowne zatrzymanie go w cyrkułe do czasu wytrzeźwienia. Obu zaareztowanych, zamiast do specjalnego na ten cel przeznaczonego pokoju, odprowadzono do więzienia, w którym niedawno zmarł, skutkiem pocięcia, Limar i Tiemkin. Bajew podzielił los swych poprzedników, po upływie bowiem 1 i pół godziny znaleziono go martwym. Przy oględzinach zwłok Bajewa znaleziono na nich dokładne ślady przemocy, policja podejrzewa Bokowa, ten wszakże oświadczył, że sam Bajera nie bił, ale widział, jak uderzył go jakiś znajomy; skutkiem tego uderzenia Bajew jakoby przewrócił się na schodach. O ile niebezpiecznym było to uderzenie, dowiedzieć sekcy zwłok. Bokowa pozostawiono w więzieniu.

KRADZIEŻ. Z furgonu T. Kaszoczewa, stojącego przed biurem rosyjskiego Towarzystwa transportowego, skradziono skrzynkę z zagranicznymi piankami, wartości 100 rb.

ZAGINIONA. Onegdaj zginęła bez śladu mieszkanica w politechnice M. Hirszteldówna. Poszukiwania dotychczas nie osiągnęły pożądanego rezultatu.

POŻAR. W nocy na d. 7 marca wybuchł pożar w posiadłości Nr 9 przy ul. Jamskiej; zapalił się niezamieszkały domek drewniany. Straty wyniosły 2.500 rb.

SCHWYTAŃ PRZESTĘPCY. Nocy ubiegłej na schodach domu Nr 145 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej schwytano niejakiego Jerzyńskiego, u którego znaleziono nabity browning i wiąże 11 kłuczy.

Naprzeciwko soboru św. Włodzimierza zaareztowano katariniarza I. Laguzę. Po zasięgnięciu informacji w antropologicznym oddziale policji śledczej okazało się, że ów Laguz jest Piotrem Białokiem, zbiercem z robót ciężkich.

W piądn, przy ul. Złotostawskiej Nr 45, schwytano na kradzieży Józefa Halperona.

Katastrofa w kopalni „Klein Rosseln”.

Straszną katastrofą zdarzyła się w zagłębiu Saaru na terytorium niemieckim w kopalni „Klein Rosseln”, należącej do barona Wendela. Wczoraj w piątek do szybu Ruilemin oszło dwa oddziały górników, czyli ogółem 235 ludzi. O g. 10 w nocy dał się słyszeć straszny huk, spowodowany, jak przypuszczają, wybuchem gazów. 150 ludzi zajętych pracą bliżej wyjścia zdążyli się uratować, nosząc tylko ciężkie poranienia i poparzenia, reszta została pogrzebana w kopalni. Energetycznie prowadzona akcja ratunkowa nie dała prawie żadnych rezultatów. Pierwszego dnia wydobyto 62 trupy i 12 ciężko rannych. Do niedzieli pozostało pod ziemią jeszcze czterech ludzi, których los jest niewiadomy. Większość trupów jest tak zsepsecona, że z trudnością mogą być poznani nawet przez najbliższych. Przyczyna katastrofy dotychczas nie wykryta. Specjalnie wydelegowana przez rząd niemiecki komisja prowadzi śledztwo.

Śmierć proroka Dowie, głowy syonistów.

Z Nowego Yorku donoszą o zgonie słynnego Dowie, proroka sekty syonistów; był on bezwątpiennie jednym z najbardziej typowych i zręcznych szarlatanów, umiających tak dobrze wyzykskiwać w Ameryce mistyczną skłonność ludności pochodzenia anglo-saskiego.

Mówił o sobie, że jest wcieleniem Eliasza proroka; wzduł i wszczepiał Stany Zjednoczone, sławą swą pociągając za sobą kilkatisięczną gromadę ludzi, wierzących w jego udane cuda i zachwycających się jego wymową. Ci jego wierni wyznawcy oddawali mu z zaufaniem swe mienie, składali też losy swoje i życie w jego ręce. Potrafił w nich wmówić, że świat cały jest królestwem, w którym panuje szatan, że on ze swymi uczniami powołanym jest do tego, aby na ziemi pełnej zepsucia stworzyć święte miasto Pana, nowy Syon.

W ten sposób, na wybrzeżu jeziora Michigan, w pobliżu Chicago powstał Syon. Dla zbudowania tego miasta potrzebne były duże środki, więc nowy samowładny prorok Eliasza spełnił w tym wypadku jedyny swój prawdziwy cud, w formie jednak używanej nieraz w finansowym świecie — oto ogłosił pożyczkę stu-milionową i wnet wszystkie papiery zostały rozkupione.

W końcu zapłacił tak swoje interesy, że wytoczono mu skandaliczny proces w Chicago. Wtedy przyszedł mu nowy pomysł.

Oto pojechał do Meksyku z zamiarem utworzenia tam na miejscu „rajskiej kolonizacji”. W Syonie tymczasem wybuchło strasne przeciwieństwo niezadowolone. Zebranie ogólne administratorów gminy oskarżyło go o doprowadzenie interesów do stanu bankructwa i o przywłaszczenie sobie prócz tego 12 milionów.

Po oskarżeniu nastąpiła kara; proroka odsądzono od wszystkich jego urzędów, szczęście i fortuna od tej pory przestały mu dopisywać.

Ostatnie wiadomości.

Kolegium kardynałów u Papieża. Dnia 18 marca (Ojciec św. przyjął kolegium kardynałów, które mu złożyło życzenia z okazji imienin. W imieniu kolegium przemawiał kardynał Oreglia, który o przebież życia wyraził Papieżowi uczucia wietnoppodane, na co Ojciec św. odpowiedział podziękowaniem. Wspomniał też o ostatnich katastrofach we Francji i Niemczech, wyrażając współczucie dla dotkniętych nimi narodów.

Napad na pociąg. Z Malmoe (w Szwecji) telegrafują: W pociągu osobowym, jadącym z Simrishomen do Molmo, dwu zamaskowanych ludzi napadło w wagonie na urzędnika pocztowego, raniło go wystrzałami rewolwerowymi, a następnie, zabrawszy przesyłki wartościowe, wyskoczyło oknem. Na odgłos strzałów, konduktor wszedł do wagonu pocztowego, zastał już tam jednak tylko rannego urzędnika, którego

przewieziono do szpitala w Malmoe. Jedztwo wykazało, że złościny zrabowali list pieniędzy, zawierający 3.000 marek i kilka listów polecenych.

Nowy gabinet bułgarski przedstawił się d. 18 marca na posiedzeniu Sobranie. Sobranie obrało prezydentem wiceprezydentem Dobrego Pelkova, a wiceprezydentem dep. Monczyłowa.

Sprawa msgr. Montagniego. Francuski dep. Jaurès zapowiada w „Humanite”, że wobec pogrożeń organów Watykanu i antyrepublikańskich dzienników, grupa zjednoczonych socjalistów postanowiła postawić na najbliższym posiedzeniu izby deputowanych wniosek, ażeby utworzona została komisja śledcza z władzą sądową, której wydoby wszystkie papiery msgr. Montagniego z czasu po przeniesieniu nuncjatury papieskiej. Wniosek ten zostanie prawdopodobnie jednogłośnie przyjęty. Którego stronnictwa do prawicy, czy lewicy, przeciwnymby było wyjaśnieniu sprawy — kończy swój artykuł p. Jaurès. Dotychczasowe postępowanie spowodowało, że rozchodzą się o tych dokumentach rozmaite legendy.

Nowy krążownik angielski. Z Glasgowa telegrafują, że spuszczono tam na wodę nowy, największy krążownik „Indomitable”. Co do szczegółów uzbrojenia i budowy nowego krążownika władze wojskowe zachowują tajemnicę.

Zjazd posłów polskich. Z Gniezna donoszą, że d. 30 marca rozpoczyna się tam obrady zjazdu polskich posłów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. W obradach wezmą udział przedstawiciele różnych związków i stowarzyszeń polskich. Przedmiotem obrad mają być nowe projekty ustaw i sprawa strajku szkolnego.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od Agencji Petersburskiej).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 7 marca.

Zabiera głos *Łontakidze*. Mówiono tu, że my — lewicy — tworzymy sztab rewolucyjny rosyjskiej i chcemy z pomocą dla głodnych skorzystać w celach agitacyjnych. To niestuszące. P. Krużewan proponował jechać na miejsca i rozdawać zboże. To podła demagogia. (Prezydent powstrzymuje mówcę). My, za Kaukazem, jesteśmy głodni. Dlaczego? Dlatego, że ekspedycje naszego ministerstwa konstytucyjnego spaliły naszym włościanom kukurydzę. Niema się co obawiać niezgodności z prawem i rewolucyjności w fakcie wyznaczenia komisji niesienia pomocy głodnym.

Łontakidze mówi z silnym akcentem ormiańskim. Do mówcy zbliża się włościanin z prawicy i oświadcza: „Nie rozumiemy, co on mówi, niech przetłumaczy.”

Prezydent: „Proszę dać spokój; mówca mówi po rosyjsku i zupełnie zrozumiałe.”

(Na przednich ławach ruchu). Zabiera głos *Siemienow* (z gub. podolskiej): Prawica maniają się ci, którzy mają po 100 tysięcy dziesięcin ziemi. Przyczyną głodu jest brak ziemi i rabunki rządów. Dlatego to Japonia nas zwyciężyła. Niech rządzą cesarz i naród.

Aleksinski: Niektórzy naiwni wymagają od nagłego, zgubionego włościanina, aby się oświecał. Socjal-demokraci wiedzą, że rezolucje Dumy są pustym dźwiękiem dla rządu, ale nie dla narodu. Nie dziwnego, że Puryżkiewicz nazwał Rodiczewa swym kolegą, choć bowiem Rodiczew nie należy do Związku narodu rosyjskiego, ale wygłosił mowę, która była wodą na ich młyn. Socjal-demokraci wierzą w tryumf ustroju, gdzie wszyscy będą braćmi (na prawicy rozlega się krzyk: „na tamtych świecie”). Nie, — nie na tamtych, — może wielu będzie na tamtem, ale nasze dzieci i wnuki ujrzą ten świat. Następnie mówca odczytuje wniosek frakcji, dotyczącej utworzenia komisji żywnościowej, zażądania sprawozdania od rządu i organizowania pomocy, drogą badania sytuacji na miejscu.

Rodiczew proponuje wydrukowanie wniosku i rozdanie go na następującym posiedzeniu.

Zygilew oponuje. *Kużmin* - *Karawajew* wypowiada się za drukowaniem i rozdawaniem wszystkich wniosków.

Puryżkiewicz nie może dopuścić do istnienia socjal-rewolucjonistów w instytucji prawodawczej. Socjal-rewolucjoniści są karani na zasadzie 129 paragrafu, a w murach Dumy działają otwarcie (rozlegają się protesty). *Kapustin* i *Krupinski* zgadzają się z Rodiczewem. *Saltykow* przeciwnie, jest za natychmiastowym utworzeniem komisji *archangielskiej*, podkreśla grzeszniejsze zachowywanie się lewicy względem prawicy, niż prawicy do lewicy.

Struwe broni Rodiczewa i proponuje oddać kwestyę na dni kilka, przpuszczając, że wyniknie kwestya o kompetencji Dumy.

Kizewetter proponuje uznać konieczność utworzenia komisji i oddać rozstrzygnięcie kwestii.

Aleksinski oponuje Struwiemu, zwracając uwagę, że Duma nie powinna się zamieniać na świadków, zaproszonych do podpisywania oficjalnych papierów.

Rodiczew tłumaczy, że nie można lekko myślnie stwarzać precedensu i rozstrzygać kwestii momentalnie.

Prezydent stawia na głosowanie wniosek Rodiczewa o oddzieleniu kwestii i o utworzeniu komisji niesienia pomocy głodnym. Większość centrum i prawicy wypowiada się za wnioskiem. Uchwalenie sprawy komisji oddzielenie od następnych obrad, następnie posiedzenie o godzinie 5 minut 45 zamknięto.

Następujące posiedzenie odbędzie się w piątek, d. 9 marca.

Petersburg, 7 marca. (Urzędowy). — Wnieiony przez ministerstwo spraw wewn. do Dumy projekt zmiany dzia-

lających przepisów o powiatowych instytucjach w guberniach, rządzonych na zasadzie ogólnych urzędów gubernialnych, z wyjątkiem trzech gub. nadbałtyckich, na czele zarządu powiatowego stawia naczelnika, odpowiadającego podprefektowi, lub landratowi i będącego przedstawicielem ogólnej władzy rządowej w granicach powiatu pod kierunkiem i nadzorem gubernatora. Pod jego zarządem są powiatowe instytucje rządowe, urzędnicze ministerstwa spraw wewn. i okręgowi komisarze rządowi. Projekt znosi powiatowe zjazdy „mirowych pośredników” do spraw włościańskich, komisyje do spraw czynszowych i służby wojskowej, oraz komitety zarządzające: sprawy zaś, podlegające kompetencji, są przesyłane radzie powiatowej, składającej się, pod przewodnictwem naczelnika, z członków — marszałka szlachty i niezłednego zastępcy pomocnika naczelnika. Rada ma komisyje: zarządzającą, administracyjną i regulaminową. Rozkazy sądowe rady mogą być zaskarżane przed radą gubernialną w przeciągu dni 30, rezolucye zaś czynszowe w przeciągu 2 miesięcy.

Petersburg, 7 marca. — Komisja prawna frakcji parlamentarnej stronnictwa Wolności ludu, obradująca pod przewodnictwem Teslenki, wobec nawału roboty, jaka ją czeka z powodu wniesionych do Dumy państwowej projektów prawnych, postanowiła do grona swego powołać specjalistów-nieposłów. W tym celu zaproszono członków Rady państwa: Maksyma Kowalewskiego, Edwarda Grymna i profesorów Pokrowskiego oraz Pergamanta (brata posła). Na wiceprezesa obrano byłego posła Winawera. Nadto komisja postanowiła utworzyć cztery podkomisyje: utworzenie oraz zakreślenie zakresu działalności tych komisji powierzono posłom: Dołgorukowowi utworzenie podkomisyji oświaty ludowej, Bułgakowowi — reformy cerkiewnych, Szynajewowi — do spraw najmu robotników rolnych i Dołżenkowowi — do spraw żywnościowych.

Biurowe informacyjne pięciu opozycyjnych frakcji parlamentarnych postanowiło w kwestyi regulaminu obradu do komisji prawnych przyjąć zasadę proporcjonalnego przedstawicielstwa i do udziału w komisjach dopuścić także członków prawicy.

Petersburg, 7 marca. — Posel Józef Hlessen przedstawił ministrowi sprawiedliwości posła Dołżenkowa, który zjawiał się z prośbą odożnienia kary sta-rooskalskim chłopom, skazanym za zaburzenia agrarne, motywując prośbę tem, że spełnienie wyroku pociągnęłoby za sobą zgubne następstwa dla gospodarstw. Minister obiecał, że zrobi wszystko, co będzie możliwe, aby spełnić ich prośbę, zaznaczając, że wszystkie prośby, podawane dotychczas o złagodzenie wyroku, nie były przyjmowane dlatego, by ludność nie nabrała przekonania, że podobne przestępstwa można popełniać bezkarnie.

Petersburg, 7 marca. — Z powodu mylnych wyjaśnień w prasie, czyniących odpowiedzialnym za zawalenie się sufitu ministerstwo dworu, ministerstwo to podaje do wiadomości, że obowiązki jego ograniczały się do oddania w jesieni 1905 r. w ręce specjalnej komisji międzywydziałowej tej części pałacu, która była przeznaczona dla Dumy. Reprezentant ministerstwa dworu w komisji uważał tylko na to, żeby przeróbki były w ten sposób uskutecznione, aby można było następnie doprowadzić pałac do poprzedniego stanu, ponieważ pomieszczenie Dumy w pałacu Taurydzkim uważane było za czasowe. Te dane wykazują, że ministerstwo dworu nie miało nie wspólne z restauracją pałacu, która była powierzona specjalnej Najwyższej zatwierdzonej komisji. Remont zawalono sufitu w sali posiedzeń i wzmocnienie sufitu w sali Ekaterynińskiej jest na ukończeniu.

Petersburg, 8 marca. — Ukończone zostało odrestaurowanie sali posiedzeń w pałacu Taurydzkim. Sufit ułożony i pociągnięty lakierem. Naprawiona też została podłoga, uszkodzona gźdździem. Potele poselskie zostały naprawione i pomalowane. Naprawiono też żyrandole i powieszono na miejscach. Pod względem akustyki sala stała się znacznie lepszą — głos staje donośniejszym i wyraźniejszym. W sali Katarzyńskiej z pospiechem kończą robotnicy ustawianie podpór, zabezpieczających sufit od zawalenia się i podpory te pozostaną w sali do Wielkiejnoy: gdy zaś przerwa posiedzeń będzie podczas Wielkiejnoy zbyt krótka, pozostaną do lata.

Wyrestaurowaną salę posiedzeń oglądał sekretarz stanu w dn. 8 marca. Prawdopodobnie posiedzenia Dumy zostaną wznowione w pałacu Taurydzkim w dn. 12 marca. Wielu posłów ogląda salę i znów umieszcza na pulpitych swoje bilety wizytowe. Odrestaurowanie sali kosztować będzie przypuszczalnie około 14.000 rb.

Przewidywano, że soc.-demokratów w sprawie organizacyi komisji wykonawczych dla niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęską głodu, na miejscu, głosować będzie prawica i cała opozycja, za wyjątkiem byłych soc.-demokratów-socjalistów. Większość opozycji będzie należała na utworzenie komisji dla skontrolowania sprawozdania kampanii żywnościowej, zredagowanego przez ministerstwo spraw wewn. trznych, jako też dla zbadania przyczyn panującego głodu.

Petersburg, 8 marca. — Obwieszczenie naczelnika miasta, dotyczące zabronienia zebrania nielegalnych i mityngów w fabrykach i zakładach hutniczych, a w szczególności z udziałem osób ostronnych skłoniło wiele przedsiębiorców fabrycznych do zwrocenia do robotników z prośbą o niezakłócenie porządku i nie doprowadzanie do zamknięcia fabryk, co wypłynęłoby na uwolnienie robotników.

Jarosław, 8 marca. — Osobistość sprawy zamachu na gubernatora została stwierdzona. Okazało się, że jest to

włościanin z gub. wołyńskiej — Wiesiołow, pracujący jako slusarz w warsztatach kolejowych. Przyjechał on 21 lutego z Jarosławia do Wologdy, ale gubernator wtedy nie było w mieście i Wiesiołow wyjechał z nim. Powtórnie przyjechał on w przeddzień zamachu. Wzowano z Wologdy ojca przestępcy — furmana. Analiza wykazała, że naboże był zatrute.

Aschabad, 7 marca. — Przez zemstę osobistą na tle służbowym raniłno śmiertelnie naczelnika służby ruchu Woźniaka i Myszyńskiego buchaltera.

Helsingfors, 7 marca. — Na 226 okręgów wyborczych wiadome dotychczas wyniki wyborów w 45. Podano głosów: na socjal-demokratów 64.177, na staro-finnów 37.678, na młodo-finnów 22.343 i na Szwedów 20.455.

Petersburg, 8 marca. — Gazety donosiły, że według informacji, otrzymanych z departamentu policji, od nowego roku zesłano na Syberyę w drodze administracyjnej 1.986 osób, *de facto* zaś od dnia 1 stycznia do dnia 1 marca 1907 roku zesłano na Syberyę na mocy 34 art. przepisów o stanie ochrony wzmocnionej zaledwie 193 osób.

Elizawetgrad, 7 marca. — Gubernator Małajew oznajmił, że wszyscy winowajcy zaburzeni będą karani więzieniem lub karani administracyjnymi. Rząd postanowił użyć wszelkich środków, aby przerwać pogromy.

Humań, 7 marca. — W pow. zwino-gródzkim zarejestrowano w ostatnich czasach 400 wypadków kradzieży koni; zdarzają się częste wypadki samosądu włościan nad koniakradami.

Atkarsk, 7 marca. — W Kraszewsku dwóch złościny, pochodzących z tej samej wsi, zabili w celu rabunku włościankę i dwie jej córki, trupy obelili natłaj i zapalili; w chacie znaleźli 7 rubli. Złościny aresztowani. Wiesz chę ich zliczować.

Ekaterynosław, 7 marca. — O g. 8-iej wieczór zabity został wystrzałami z browningów Wisolenko, naczelnik warsztatów ekaterynosławskich. Obaj zabójcy zostali uwięzieni. Jeden z nich ranny.

Minik, 7 marca. — Wczoraj wieczorem wybuchła bomba w korytarzu przy ul. Magazynowej. Korytarz ten prowadził do mieszkanca Reinsüllera, nauczyciela szkoły handlowej. Nikt nie został zabity, ani ranny.

Saratów, 7 marca. — W pow. chwałyńskim wykryto 180 wypadków, w których Tatarzy uchylali się od powinności wojskowej, kłacząc się rozmyślnie.

Tyflis, 7 marca. — Otrzymano zezwolenie na wytknięcie linii beślanowskiej elektrycznej drogi żelaznej pomiędzy Tyflisem i Władysławem. Roboty rozpocząć zostaną niezwłocznie, w tym celu utworzono się przedsiębiorstwo z kapitałem 15 milionów rubli. Zgłaszać należy się do założycieli: hr. Borchu, Kuczyńskiego i Worgileasa, (Tyflis, Korganowskaja Nr 20).

Łondyn, 7 marca. — W artykule, omawiającym deklarację prezesa rady ministrów, „Times” powiada, że nie można powątpiewać, że program Stolypina jest stworzony przez dzielnego i uczciwego człowieka. Pokojowe odrodzenie Rosji może wyjść jedynie od tej części Dumy, która popiera rząd. Debaty dowiodły, że wszystkie partie, z wyjątkiem skrajnej lewicy, postanowiły pracować wspólnie z rządem, lub przynajmniej nie zapominać o odpowiedzialności przed krajem, jaka na nich ciąży. Ogólny szemat reform odznacza się praktycznością i szczerością. „Morning Post” pisze: „Można powinszować Stolypinowi jego program i wyrazić najszersze życzenia, aby choć część jego udało się wprowadzić w życie. Anglicy w każdym razie życzliwie przyjmą każdą próbę przeprowadzenia uniarkowanych reform”. „Daily Chronicle” pisze: „Mamy nadzieję, że Duma nie zechce wejść w porozumienie z rządem, gdyż w takim razie byłaby to woda na młyn reakcji”.

Łondyn, 7 marca. — Z powodu obechodzenia święta św. Patryka, wybuchły zaburzenia w Stuart-Sownie (hrabstwo Teiloru w Irlandyi). Nacyonalisci mieli zamiar urządzić demonstrację, oprowadzając całe miasto. Doszło do krwawych starć, w policyę rzucano kijami i kamieniami: wielu policyantów odniosło lekkie rany. Inspektor policyjny ciężko ranny. Użyta była broń, w ciągu kilku godzin miasto było w stanie oblężenia.

Berlin, 7 marca. — Deklaracya prezesa rady ministrów jest komentowana we wszystkich gazetach tutejszych. „Börsen Zeitung” pisze, że będzie to wina rządu, jeśli działalność drugiej Dumy będzie równie bezowocna, jak działalność pierwszej.

Berlin, 7 marca. — Posiedzenie parlamentu zawieszono do d. 28 marca.

Toheran, 7 marca. — Szach postanowił nie mianować nowego wezyra, lecz wszelkie sprawy prowadzić osobiście.

Łondyn, 7 marca. — „Standard” pisze, że przywódca rosyjskiego ruchu narodowego powinien się liczyć z obietnicami Stolypina. Proponowane przez niego ustępstwa pozwalają założyć podwaliny, chociaż trochę skrepowanej ograniczeniami, ale prawdziwej demokracji. Jeśli Duma nie będzie nadyfować swoich praw, to może stopniowo pozyskać zaufanie Monarchy. Nietrudno zrozumieć, że oświecony monarcha będzie wolął opierać się na parlamencie, niż na urzędnikach.

Wiedeń, 7 marca. — Omawiając deklaracyę Stolypina „Neues Wiener Tagblatt” pisze: „Europejczy, stojący poza rosyjskim ruchem partyjnym, nie mogą odrzucić się z wrażenia, że deklaracya ta jest pełną taktu państwową i szlachetnych zamiarów. Prezes rady ministrów więcej stanowczy, nie dwuznaczny, jak jego poprzednik, wysunął na pierwszy plan główną zasadę państwową. Powiada on: „Ministerstwo dało Dumie ogromny materiał do pracy. Duma teraz powinna dowieść, czy pragnie ona czynnego udziału w reorganizacyi rządu w Rosyi.”

czy też będzie wołała nieszczęsną bezowocność skrajnej opozycji.

Paryż, 7 marca. — „Temps” pisze, że program polityczny Stolypina nie zawiąduje oczekiwań. Można po nim oczekiwać odrodzenia życia rosyjskiego, jeśli oczywiście Duma go poprze.

Berlin, 7 marca. — Deklaracya rządu jest przedmiotem wszystkich rozważań. Na giełdzie przyjęto ją przychylnie, opinia publiczna upatruje w Stolypinie prawdziwego działacza państwowego. „Börsen Kurier” pisze: Jeśli gabinetowi uda się urzeczywistnić choćby część programu, wtedy odda on ogromną przysługę Rosyi. Sądząc według wczorajszego posiedzenia, można mieć nadzieję, że Duma zabierze się do wspólnej rozprawnej i owocnej pracy. „Neues Nachrichten” piszą: Leży w interesie Dumy unikanie konfliktu z rządem, który teraz jest daleko silniejszy niż za czasów pierwszej Dumy. Jeśli Duma wystąpi z waryacjami żądaniami to będzie ponownie rozpuszczona. „Vossische Zeit” pisze: „Wystąpienie Stolypina jest dziełem, jest to ważne zdarzenie dla rozwoju Rosyi. Rząd rosyjski w obliczu całego świata wypowiedział się za zasadami, które niedawno jeszcze były uważane za rewolucyjne i wyznawanie których osiągało za sobą karę. Program Stolypina zawiera robotę dla całych pokoleń”. Gazeta wyraża nadzieję, że sytuacya w Rosyi ustali się stopniowo. „Berliner Tageblatt” wyjątkowo przyjmuje deklaracyę z niedowierzaniem, ale pomimo tego zaznacza, że wywarła ona dobre wrażenie na giełdzie zachodnio-europejskiej.

Johannesburg, 7 marca. — Dwóch złościny wtargnęło do filii Banku narodowego i grożąc rewolwerami zażądali pieniędzy. Wywiązała się strzelanina pomiędzy urzędnikami, a złościny; jednego ze złościny raniłno w usta i uwięziono, schwytano również i drugiego; jeden urzędnik raniłno w rękę.

Paryż 7 marca. — „Journal des Debats” pisze, że główna zasługa programu Stolypina polega na jego dążeniu wytworzenia fundamentalnych podstaw regulaminu swobody. Przy

